№ 245. Kraków 26 Października — Sroda. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, tojest na miesiąc **Listopad** i **Grudzień** b. r. kwartału IV w kwocie **złr. 3 kr. 20** m. k.

Administracya Dziennika Czas.

Kraków 25 października.

Débaty podają szczegółowy opis okolicy naddunajskiéj, która w téj chwili jest punktem zwracającym uwagę całéj Europy. Udzielamy go czytelnikom naszym prawie dosłownie, opuszczając tylko to co się odnosi do historyi francuskiéj, niemającéj w téj chwili bezpośredniego dla nas interesu.

Kraje nadbrzeżne Dunaju mają od wieku blisko ten przywiléj, że są teatrem wojny między państwem rossyjskiem i państwem ottomańskiem. Dziś także Mołdawia i Wołoszczyzna zajęte są przez wojska rossyjskie a Bulgarya zagrożona. Zacznijmy od opisu biegu i doliny Dunaju: jestto linia wielkiéj wagi dla obu stron przystępujących do walki z powodu znacznéj liczby fortec w które jest zaopatrzona i łatwości wodnych transportów. Wiadomo że Dunaj jest największą rzeką w Europie, bierze on początek w górach Wirtembergu, płynie przez Bawaryą, Austryą i Węgry, pod Belgradem oddziela Serbią od krajów austryackich, a następnie począwszy od Orszowy płynie przez terytorium tureckie, dzieląc Bulgaryą od Wołoszczyzny.

Linia Dunaju od Orszowy aż do morza Czarnego ma przeszło sto mil długości. Ośmnaście fortec lub ufortyfikowanych placów mających bronić przejścia rzeki, wznosi się po prawym brzegu, po brzegu tureckim, a mianowicie: Orszowa, Bersa-palanka, Florentin, Widdyń, Arzul, Łom, Dżibra-palanka, Rahowa lub Orkawa, Nikopoli, Systowa, Ruszczuk, Turtukaj, Silistrya, Rassowa, Hirsowa, Maczyń, Izakcza i Tulcza. Z miejsc tych obronnych najważniejsze są: Widdyń, Ruszczuk, Silistrya, Maczyń, Izakcza i Tulcza; ostatnie nie jako wielkie fortece, ale jako warownie które strzegą ujść Dunaju.

Przed traktatem z r. 1829 posiadali Turcy na lewym brzegu niższego Dunaju Izmaił w Bessarabii i Brajłów w Mołdawii, dwie fortece które w wojnach poprzednich długo zatrzymywały wojska rossyjskie. Należała do nich także na tym samym brzegu mała forteczka Dżjurdżewo w Wołoszczyznie, która służyła jako szaniec przedmostowy wielkiéj fortecy Ruszczuku. Dziś gdzie niema ani jednego punktu oparcia na lewym brzegu, cała taktyka zależy na czujnéj uwadze i baczeniu wszelkich ruchów armii rossyjskiéj, aby jeżeli się uda poznać punkt obrany do przejścia, ściągnąć w to miejsce potrzebną siłę zbrojną. Jak dotąd, Rossyanie w przejściu Dunaju niemieli nigdy do walczenia, tylko z przeszkodami naturalnemi. Turcy nigdy nie byli w sile oparcia się w chwili wylądowania. Przejście tak wielkiéj i tak ogromnéj rzeki jest jedną z operacyj wojennych najtrudniejszych, jeżeli przeciwnik jest w mierze i w chęci bronienia go z odwagą.

Na całym tym biegu Dunaju, który stanowi komunikacyą między Wiedniem i Niemcami a portami morza Czarnego, ruch handlowy jest ogromny i bardzo czynny. W czasie wojny wpływają na Dunaj flotylle rossyjskie złożone z szalup kanonierskich i statków umyślnie na to w arsenale sebastopolskim zbudowanych, które niosą armaty wielkiego kalibru. Turcy mają także flotylle z wielkich łodzi uzbrojonych, które stoją w portach rzeki pod protekcyą dział fortecznych i przeznaczone są do przywozu żywności, wzmocnienia załogi i czynnéj obrony w razie oblężenia.

Sama natura podzieliła bieg Dunaju między Wołoszczyzną i Bulgaryą na trzy części: na wyższy Dunaj od Orszowy do Widdynia, na średni od Widdynia do Ruszczuka i Silistryi, i na niższy od Silistryi aż do morza. Łoże rzeki pod Orszową ściśnięte jest w brzegach wązkich i spadzistych. Szybkość prądu jest trzy ćwierci mili na godzinę; statki idące pod wodę holowane być muszą, parowce nawet z wielką go przebywają trudnością. Ogromne skały sterczą nad powierzchnią wody, wszędzie wiry i podwodne skały spostrzegać się dają. Droga która służy do komunikacyi między Serbią i Bulgaryą z jednéj strony, a między Węgrami i Wołoszczyzną z drugiéj, jest po obu brzegach rzniętą w skale. Droga na brzegu bulgarskim budowaną była w schody przez Cesarza Trajana, jak tego dowodzi napis dotąd istniejący na skale. Opuszczając dopiero ten wąwóz, uspakaja się Dunaj i koryto swe rozszerza. Tworzy on w tém miejscu wyspę na któréj wznosi się forteca Orszowy. Jestto czworobok, albo raczéj długi prostokąt przecinany szańcami w piłę, mający po bokach cztery bastiony systematu Vaubana, które zbudował był w 17 wieku jenerał Tosca Wenecyanin w służbie tureckiéj. Zapominać nie trzeba, że dwa są miasta tego samego nazwiska naprzeciw siebie leżące: Stara Orszowa miasto austryackie na ostatecznéj granicy Banatu i Nowa Orszowa miasto tureckie. O pół trzeciéj mili poniżéj naprzeciwko grodu wołoskiego Czerniec, widać ruiny wielkiego mostu Trajana a słupy i pięć arkad dotąd istniejących świadczą jak śmiało i trwale były stawiane. Daléj jeszcze natrafiają się porogi czyli małe wodospady, które utrudniają żeglugę pod wodę, nie są jednak nigdzie dosyć wielkie aby ją przerwać mogły na jakimkolwiek punkcie.

Pierwsza ważna forteca którą się napotyka jest Widdyń z dwudziestu tysięczną ludnością. Ma ona kształt półkoła którego Dunaj tworzy średnicę. Jest to pięciokąt nieregularny i podłużny opasany murem, uzbrojony szańcami w piłę a osłonięty pięcią bastyonami wcale nie złéj budowy. Forteca ta nigdy nie była zajętą przez Rossyan, którzy z resztą nigdy wielkich sił ku wyższemu niekierowali Dunajowi.

Nikopoli miasto handlowe było całkiem zniszczone przez Rossyan w r. 1811. Miało wtedy 20,000 mieszkańców. Odbudowało się nieco i liczy dzisiaj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

FRANCISZEK ARAGO.

Zgon znakomitego astronoma Franciszka Arago, jest nie tylko wielką stratą dla Francyi, ale i dla całego uczonego świata. — Urodził się on w Estegal pod Perpignanem dnia 26 lutego 1786 r. Ojciec jego będący kasyerem przy mennicy perpignańskiéj, posyłał go do miéjscowego kolegium. Mając lat 18 przeszedł do szkoły politechnicznéj, gdzie się odznaczył jako najlepszy i najpilniejszy uczeń. Po wyjściu z téj szkoły, otrzymał posadę sekretarza *des Bureau des longitudes* przy paryzkiém obserwatoryum. W roku zaś 1806 polecił mu Napoleon, aby wraz z Biotem i hiszpańskiemi komisarzami Chaixem i Rodriguezem prowadził daléj dzieło wymiaru południka, na którym to wymiarze oparty jest dzisiejszy system metrowy we Francyi.

Obadwaj uczeni Biot i Arago wzięli się do pracy, tworząc wielki trójkąt między wyspą Iwica (Balearską) a pobrzeżem hiszpańskiém; na szczycie tego trójkąta, to jest na najwyższym cyplus gór katalońskich rozbili swoje namioty, ażeby za pomocą sygnałów znosić się mogli z Rodriguezem, który zajął stanowisko na wierzchołku Campucy wznoszącym się na Iwica; na tych wysokościach wystawionych na wściekłość burz i wiatrów przepędzili wiele miesięcy w ciągu zimy, a chociaż wicher obalał namioty i narzędzia miernicze, Arago, zawsze z niezmordowaną wytrwałością ustawiał je, i całe dnie i noce poświęcał mozolnéj pracy.

Gdy w r. 1807 główniejsze wymiary pokończono, Biot odjechał do Paryża, Arago sam został uzupełniając zaczęte dzieło. — W tém wybucha wojna między Francyą a Hiszpanią. Majorkanie biorą go za szpiega i wtrącają do więzienia, skąd przebrany za chłopa uchodzi na hiszpańskim okręcie, który go przywiózł na tę wyspę, i dostaje się do Palmy. Ale i tu niebył bezpieczny, gdyż musiał się schronić do cytadeli przed zajadłością pospólstwa. Po kilku tygodniach mogąc wyjść na wolność, płynie do Algieru, skąd na algierską wsiadłszy fregatę dąży do Francyi. Już widzi brzegi swéj ojczyzny, gdy na ten okręt napada korsarz hiszpański. Arago, jako jeniec wtrącony jest na pontony w Palamos, gdzie najgorszego doznaje obchodzenia się. Wszakże Dej algierski dowiedziawszy się o zniewadze wyrządzonéj fregacie algierskiéj, upomniał się o swoich ludzi i o niego. Płynie więc znowu i ma wkrótce do Marsylii zawinąć, kiedy wiatr północy rzuca go na brzegi sardyńskie; że zaś Sardynia była w wojnie z Algierem, musiano więc dążyć do brzegów afrykańskich w obawie nowéj niewoli. W ciągu tego czasu dawny Dej został zamordowany, a nowy, nie przyjął gościnnie astronoma; wszakże po długich usiłowaniach wyrobił to dlań konsul francuzki, że go odesłano do Marsylii z instrumentami, chociaż i za trzecim razem tylko z największą trudnością uniknął napaści okrętów angielskich.

Akademia umiejętności pragnąc mu wynagrodzić poniesione trudy i cierpienia, mianowała go swoim członkiem, co się przepisom jéj sprzeciwiało, albowiem Arago miał wtedy tylko lat 23; Cesarz zaś dał mu posadę profesora przy szkole politechnicznéj, gdzie jako kolega, pp. Monge i Laplace przez ciąg lat dwudziestu wykładał analizę geodezyi.

W r. 1830 wystąpił na scenę polityczną, i z departamentu wschodnich Pireneów obrany był deputowanym. Siedząc na ostatniéj lewicy obok Lafitta i Dupont de l'Eure często zabierał głos w przedmiotach oświecenia, marynarki, kanałów i dróg żelaznych. Później był członkiem i prezydentem jeneralnéj rady departamentu Sekwany. Wypadki r. 1848 porwały go w wir burzy rewolucyjnéj. Łącznie z Lamartinem trzymał się strony umiarkowanéj; a jako członek rządu prowizorycznego, zaraz oświadczył się przeciw stronnictwu demagogów i socyalistów. W dniach czerwcowych sam prowadził oddziały wojska przeciw barykadom w dwónastym okręgu Paryża, gdzie był bardzo popularnym; lecz gdy na wezwanie jego, aby broń złożono, powstańcy zostali przy swojém — uczuł się Arago boleśnie dotkniętym, i odtąd siedział tylko jak niemy posąg w zgromadzeniu. Ciało jego i odwaga doznały ciężkiego ciosu; pozostała mu jedna nauka słodząca resztę dni życia.

Nie tyle on w ogóle zrobił dla umiejętności przez jakieś nadzwyczajne odkrycia, ile przez zadziwiający dar popularyzowania nauki. Był to encyklopedyczny jeniusz. Umiejętności, literaturę, ekonomią społeczną, wszystko to obejmował jasném i bystrém pojęciem. W szkole politechnicznéj, w akademii nauk, w obserwatoryum, w radzie municypalnéj, rozciągłość i różnorodność jego wiadomości, a nadewszytko nadzwyczajna łatwość przystósowania tych wiadomości do powszechnego użytku, stawiały go w rzędzie pierwszych uczonych. *Co głównie zrobił w zakresie odkryć i badań, skreślimy w kilku słowach*:

W 1820 r. właśnie kiedy *Oerstedt* odkrył był działanie prądu elektrycznego na igłę magnesową; Arago wpada na myśl zanurzenia drótu miedzianego w opiłkach żelaznych, i wystawienia go na działanie elektryczności: widzi iż te w znacznéj ilości przyczepiają się i przylegają do druta, potem odpadają w chwili przerwania prądu; z tego ogłasza wniosek, iż prąd elektryczny obudza w żelazie czasową magnetyczność. Arago więc uchwycił zasadę elektro-magnetyzmu, który tem jest w telegrafach elektrycznych, czém jest w zwierzętach system muskularny.

O wiele lat wcześniéj, tojest 11 sierpnia 1811 r. Arago ogłosił był akademii odkrycie zjawiska optycznego, które nazwał polaryzacyą chromatyczną. Zjawisko polaryzacyi pojedynczéj, nie mogło być aż do owéj chwili spostrzegane jak tylko przez przygaszenie czyli osłabienie światła, które chciano polaryzować. Arago okazał, że jeżeli w promieniu światła mającym się przygasić umieścimy blaszki bezbarwne krystalizowane rozmaitéj grubości, z kryształu gornego, gipsu, miki, wydobędziemy wtedy najżywsze i najrozmaitsze barwy. Zjawisko to wspaniałe dla oka, posłużyło do bliższego zbadania natury światła i dostarczyło nowych dowodów pod względem teoryi ondulacyj światła; nakoniec wywołało bardzo prawdopodobne wnioski o fizycznem usposobieniu słońca.

Arago także odkrył magnetyzm obrotowy czyli wpływ ruchu na wzajemne działanie magnesów i metalów nie magnetycznych samych przez się. Dotąd jeszcze wielu uczonych są tego mniemania, że miedź nie wywiera dzia-

12,000. Turcy dawniéj posiadali na brzegu wołoskim małe miasteczko Turna które im służyło za szaniec przedmostowy. Jestto punkt w każdéj kampanii tureckiéj bardzo ważny, to też szańce nikopolskie zostały podniesione i Omer pasza wzmacnia to miejsce nowemi fortyfikacyami.

Prawy brzeg Dunaju jest w ogólności wyższy niż lewy, co jest naturalnie korzyścią dla Muzułmanów; są wszakże przerwy gdzie się dolina rozszerza, a Dunaj płynie w pewnéj od pagórków odległości. W tych miejscach nie broni już przejścia samo położenie, i dlatego w tych przerwach wznoszą się fortece, które lubo dość lichéj budowy, wystarczają jednakowoż na stawienie pierwszego oporu, i służyć mogą za punkt oparcia lub rodzaj osi dla korpusu przeznaczonego do przeszkadzania przejścia rzeki, lub też do operowania z tyłu nieprzyjaciela, jeżeli ten przejście na czele sił zbyt przeważnych uskutecznił. W tych warunkach znajdujemy, schodząc daléj z biegiem Dunaju Sistowę z ludnością 10,000, opasaną murem obronnym w wieżyce. Miasto to z ludnością dawniéj dwa razy większą, było także zniesione do szczętu przez wojska rosyjskie w roku 1811. Daléj jeszcze Ruszczuk mający 30,000 mieszkańców, zniszczony również w téj saméj epoce. Ale Ruszczuk został odbudowany, fortyfikacye podniesione z wielkiém staraniem, w systemacie nowoczesnym i znacznie wzmocnione, czego dawniéj brakowało. Jest to jedna z najmocniejszych fortec linii Dunaju, i jakkolwiek straciła Dżjurdżewo, które ją od lewego zasłaniało brzegu, zachowała jeszcze wyspę na któréj całkiem nowe wznoszą się fortyfikacye.

Turtukaj lub Turtrakan, mający naprzeciw sobie wioskę wołoską Oltenicę, jest punktem przejścia zwykłym wojsk rossyjskich. Wielka też część obozu stoi przed nim w téj chwili. Turtukaj ma 5000 mieszkańców, opasany jest szańcem i jak wszystkie małe miasteczka tureckie, niebrak mu ani na murach ani na wieżycach. Jest to punkt wielkiéj strategicznéj wagi. W tém bowiem miejscu grunt nieprzedstawia żadnych przeszkód do rzucenia mostów łyżwowych, a samo miasto jest kluczem gościńca prowadzącego wewnątrz Bułgaryi do Szumli przez Razgrad. Mówią, że Omer pasza bardzo starannie wzmocnił Turtukaj za pomocą inżynierów europejskich, których znaczna znajduje się liczba w armii tureckiéj.

Sylistrya jest najsilniejszą fortecą dunajską. Pomimo niedokładności, które dzisiaj zniknęły, Rosyanie z trudnością stali się jéj panami w 1829 r. Jenerał Dybicz jakkolwiek już był panem Warny, nie chciał puszczać się do Adryanopolu, dopóki Sylistrya nie była w jego ręku. Okoliczność która najlepiéj dowodzi ważności fortec na linii Dunaju. Zawsze one wstrzymać mogą nieprzyjaciela kilkanaście miesięcy.

Powiedzmy tutaj mimochodem, że fortece nieprzeszkodziły nigdy aby armia nie przeszła rzeki. Kiedy trzeba było przejść Ren zawsze go wojska przeszły, chociaż go strzeże linia nie takich nawet fortec aniżeli te, które są nad Dunajem. W każdéj kampanii, Rosyanie z wielką łatwością przechodzili Dunaj, dodać trzeba jednak, że Turcy nigdy nieprzeszkadzali przeprawie w odpowiedniéj sile. Wszakże chociażby i to uczynić chcieli, zawsze przeciwnik znajdzie sposób przeprawienia się i obejścia fortec niespodzianie. Lecz u narodu wojennego jakim są Turcy, gdzie każdy mieszkaniec jest uzbrojony, niebezpieczną to rzeczą zapuszczać się w głąb kraju mając przed sobą armią a z tyłu fortece. I to też było powodem Rosyanom w r. 1828 podjęcia oblężenia trzech fortec, zanim dalsze rozpoczęli operacye.

Wróćmy się teraz do dolnego Dunaju. Szerokość jego jest większa, prąd natomiast zmniejsza się, zawsze jednak bieży pół mili na godzinę. O parę mil od Sylistryi rzeka płynąca dotąd z zachodu na wschód zbacza bardzo wyraźnie i dąży ku północy aż na wysokość Galaczu, zkąd znów przybiera kierunek wschodni aby się rzucić w morze Czarne. Okolica zajęta między Dunajem i morzem, szeroka na sześć do dziesięciu mil, nazwana przez Turków Tartaryą Dobruczą należy do paszaliku Sylistryi. Od téj fortecy spotyka się naprzód miasteczko Rassowa, pod którém o przejście napróżno kusićby się było, z przyczyny bagien na lewym brzegu, a które sprawiają wody Berczy. Tutaj Dunaj najbliższy jest morza, nie ma jak sześć mil z Rassowy do fortecy Kustendżie, która jest portem. Przesmyk ten zamknięty był przed napadem Daków wałem *vallum Trajani*, zbudowanym przez tego Cesarza i opatrzonym rowem bardzo głębokim, który dotąd nie jest całkiem jeszcze zapełniony. Zdaje się dzisiaj rzeczą dowiedzioną, że dawniéj Dunaj miasto płynąć na północ między Rassową i Galaczem, płynął z zachodu na wschód i miał ujście w przystani Kustendżie, późniéj dopiero zasypiska coraz większe zmieniły kierunek jego łoża.

Daléj jeszcze spotykamy małą forteczkę Hirsowę, któréj działa bronią w czasie pokoju mostu łyżwowego. Od tego punktu aż do ujść Dunaju i daléj nawet, przedstawia się jedna tylko płaszczyzna niska i bagnista obfitująca w jeziora z których największe jest Ramsin dawne Halmirys. Kraj ten łączy się z wielkiemi płaszczyznami Besarabii na północ Dunaju, które są również niskie i bagniskami poprzerzynane. Kilka bitych gościńców źle utrzymanych, stanowi komunikacyą między miasteczkami i wsiami. Okolica zresztą jest urodzajna, wydaje bogate żniwa i żywi liczne trzody bawołów, których tu używają do uprawy ziemi i do przewozu.

Cytadele Maczyń, Izakcza i Tulcza przy ujściach Dunaju, są to raczéj strażnice aniżeli prawdziwe fortece. Służą do nadzorowania przeciwnego brzegu, do protegowania tureckich flotylli i mogą w potrzebie narazić się działami zbliżającym się okrętom. Obrona téj części Dunaju polegała dawniéj na dwóch wielkich fortecach po lewéj stronie Izmail i Braiłow. Naprzeciw Maczynia wznosi się na ziemi wołoskiéj forteca Braiłow, która została odebrana Turkom traktatem adryanopolskim w 1829 r., a naprzeciw Tulczy leży Izmail w tych samych będący warunkach. W wojnach poprzednich dwie te fortece wstrzymywały długo Rosyan a oblężenia ich są pamiętną w historyi kartą. Poniżéj Tulczy Dunaj formuje Deltę jak wszystkie wielkie rzeki przy ujściu, wpada do morza Czarnego trzema głównemi ramionami, to jest Kilią, Suliną (Sunne Boghatzi) i S. Jerzego (Edrylis Boghatzi). Ramie Suliny jedno tylko zdatne jest do żeglugi w każdym czasie dla wielkich statków. Należy do Rosyi która tym sposobem posiada klucz handlu i żeglugi największéj arteryi europejskiéj.

Zakończmy ten opis uwagą, która się ściąga do obecnych okoliczności. Wiele bardzo osób spodziewa się codzień wiadomości o przejściu Dunaju przez Rosyan a nawet i przez Turków, stósownie do stopnia niecierpliwości która je cechuje. Tymczasem cała okolica Dunaju jest całkiem do nieprzebycia w zimie. Będzie ona nią i w jesieni tego roku, jeżeli pora ta jest dżdżystą. Grunt tameczny powstaje z odpływów wód, jest więc miękkim i deszcz psuje go niesłychanie. Drogi i gościńce nie będąc dobrze utrzymywane, nie pozostawiają nawet wśród błota śladów kolei. Ustaje wtedy zupełnie ruch handlowy na lądzie, który w pięknéj porze jest dość znaczny między Warną i Ruszczukiem. Armia wtedy nie może maszerować w kraju z przyczyny niesłychanych zasobów, jakichby wymagały pociągi artyleryi; kawalerya tylko nieregularna turecka i kozaki rosyjskie mogłyby odbywać ruch. W poprzednich kampaniach Rosyanie ustępowali zawsze do kwater swoich w Wołoszczyznie, przerywając nawet rozpoczęte oblężenia, i ograniczali się na pozostawieniu wedetów na brzegu tureckim i garnizonów w szańcach przedmostowych lub placach które byli zdobyli.

Dunaj zanim się rozdziela aby utworzyć Deltę, przedstawia wielką płaszczyznę wody przedzieloną kilką wysepkami. Dodać wypada, że marznie prawie co rok. Wołoszczyzna i Bułgarya lubo jest pod tym samym stopniem szerokości co Prowancya lub Toskania, zimy ma nadzwyczaj ostre a to z powodu, iż jest wystawiona na wiatry północno-wschodnie, które doń przychodzą bądź ze stepów Rosyi, bądź z wyższéj Azyi. Dunaj pokryty jest lodem na sześć zim pięć razy; lód trzyma od miesiąca grudnia aż do marca, a skoro puści, kraj jest niedostępniejszy niż kiedykolwiek. Jeżeli więc wojna koniecznie nastąpić musi, nie można się kroków nieprzyjacielskich spodziewać przed wiosną roku przyszłego.

Organ ministeryum pruskiego *die Zeit* podaje artykuł następujący, wprawdzie polemiczny, ale niemniéj ważny, bo skreślający stanowisko rządu tak pod względem kwestyi zbożowéj jak i stosunków z zagranicą osobliwie zaś z Francyą. Ar-

---

łania na igłę magnesową: jakoż mniemanie to potwierdza się, jeżeli miedź jest w spoczynku, lecz jeżeli ją w ruch wprawimy, obracając szybko tarczę z niéj zrobioną, ujrzymy, jak to Arago w 1824 r. okazał, iż igła magnesowa zbliżona ku tejże tarczy nabiera część jéj ruchu.

Polaryzacya chromatyczna, magnetyzowanie czasowe i magnetyzm obrotowy stanowiące dziś trzy rozdziały nowoczesnéj fizyki znamionują ducha wynalazczego tego znakomitego męża.

Prędko on umiał zwalczyć trudności, ale się niemi zabawiać nie lubił; miał jeniusz, ale cierpliwość nie zawsze przybywała mu w pomoc. Dlatego też, kiedy wymierzał w Hiszpanii łuk południka, lub kiedy późniéj z Dulongem rozbierał natężenie płynów rozprężliwych, prac tych niepodejmował z wielkiego ku nim zamiłowania.

Dodać tu winniśmy, iż jako sekretarz akademii w oddziale matematycznym, miał związki przyjaźni z Humboltem, Brewsterem, Faradayem, Mellonim. Trzeba było silnego postępu boleści sercowych, na które cierpiał, aby się mógł oderwać od prac w obserwatoryum i do rodzimych miejsc wyjechać. *Adieu*! mówił do jednego z urzędników instytutowych przy wyjeździe. — Nie *Adieu* — ale do zobaczenia — odrzekł urzędnik. — Chyba na tamtym świecie — dodał Arago.

Przeczucia go niezawiodły. Stan jego wprawdzie polepszył się cokolwiek; wrócił do Paryża — jeszcze był na posiedzeniu akademii — lecz niebawem, otoczony naukowemi pracami, skończył jak weteran na najpiękniejszem pobojowisku.

DAWNE PRZEPOWIEDNIE
o losie Państwa Ottomańskiego.

Gdy przygotowania do kroków wojennych między Rossyą a Turcyą, coraz nabierają znaczenia, i czynią prawdopodobnem starcie się tych dwóch potęg; zaraz też wygrzebano dawne przepowiednie wróżące Turkom koniec ich panowania nad Bosforem. Przytaczamy je niekoniecznie dla tego abyśmy wierzyli w ich sprawdzenie się, lecz aby pokazać, że dawniéj i teraz, wyrzucenie Turków z granic Europy, ciężyło zawsze jak obowiązek na państwach chrześciańskich; tem więcéj gdy przykład Maurów opuszczających na zawsze Hiszpanią, i tkliwe pożegnanie Boabdila rozstającego się z rozkoszami Grenady, mogłoby się powtórzyć w historyi i odegrać nad cieśniną Bosforu. Niewchodząc jednak czy państwa chrześciańskie żywią tę myśl, lub czyli przeciwnie zatrzymać Turków pragną; posłuchajmy tych starych przepowiedni.

Jedną z nich można znaleść wyraźnie w dziele: *Oraculum turcicum*, mieszczącem łacińskie proroctwo Joachima wydane w r. 1600. Wieszczba ta ma być bardzo dawna, zawiera bowiem sen Sułtana Mahmuda II zdobywcy Carogrodu. Przychodzące w niéj liczby dały powód tłumaczom onejże do najrozmaitszych wniosków, i wyrachowań co do opanowania Konstantynopola przez jakieś chrześciańskie mocarstwo. Jedni epokę tego zdarzenia przepowiadali na r. 1483 do 1498, naznaczając Karola VIII króla francuskiego jako ostatecznego pogromcę Turków; co zapewne z tąd poszło, iż monarcha ten szczęśliwie dokonał wyprawy swéj na Neapol. Inni znowu chwilę upadku Porty naznaczali na r. 1828. Lecz tym przepowiedniom, a raczéj odgadywaniu ich dawno fałsz zadała historya. Również nieszczęście, z podobnemże proroctwem spotkało włoskiego filozofa i astrologa, Antonia Torkwato, który téj katastrofie naznaczył r. 1595, przypisując dokonanie jéj królowi węgierskiemu Maciejowi Korwinowi.

Proroctwo tego włoskiego astrologa, między innemi brzmi w tych wyrazach:

„Po licznych zwycięstwach Tureckich nad chrześciańskiemi narody, wojenna niecierpliwość Niemców, ognista odwaga Węgrów, umiejętność wojowania Hiszpanów, i bystrość a dowcip Włochów zgromadzą się w potęgę, która Osmanom czoło postawi. Sułtan turecki po srogiéj klęsce, zadanéj mu najbardziéj przez waleczność Węgrów, śmierć znajdzie, a jego wezyrowie i hetmani wytępią się wzajemnie w domowéj wojnie, lub też przez zewnętrznych nieprzyjaciół wytępieni będą. Następnie Grecya zostanie spustoszona przechodem wojsk, dotknięta powietrzem i głodem; — chrześcianie zaś pełni rycerskiego ducha przeprawią się przez morze w tak licznych zastępach i tak spiesznie, że cały świat chrześciański nie pojdzie, ale raczéj poleci na wschód. Na końcu samem Turcy nawrócą się do wiary katolickiéj.“ Jeżeli i ta wieszczba co do czasu niesprawdziła się równie jak poprzednie; to przecież miała ten skutek, iż Węgrzy zaufawszy jéj w 1595 r. oręż podnieśli przeciw Turcyi, lecz zamiast mniemanych korzyści same straty ponieśli.

Przejdźmy nakoniec do przepowiedni tak często wzmiankowanéj po różnych dziennikach dzisiejszych, a mającéj, zdaniem wierzących, koniecznie spełnić się w bliskiéj nas epoce. Proroctwo to znajduje się w greckich pismach drukowanych i niedrukowanych, i w dwóch napisach nagrobnych; jakoto na nagrobku Cesarza Konstantyna wielkiego i Cesarza Leona VI siedzącego na tronie bizanckim w 10 wieku. Pierwszy tak brzmi: „Plemie jasno-włose złączywszy się z pierwotnymi mieszkańcami kraju, wypędzi wyznawców Ismaela, i miasto siedmiu gór z całem państwem zagarnie: wtedy nastanie domowa, krwawa wojna, mająca trwać do piątéj godziny, a głos jakiś potrzykroć zawoła: Stojcie! stojcie i korzcie się! Idąc ku prawéj stronie, znajdziecie silnego, walecznego i cudownego męża: ten będzie waszym panem, albowiem kocham go. Tego weźcie na pana, a wola moja spełni się.“ Na drugim nagrobku przychodzą takie dwa wiersze zastosowane do Carogrodu:

Lud jasnowłosy w popiół cię zamieni,
Twe panowanie skończy się na zawsze. —

Jak te tak i inne wróżby, ciągle tylko mówiły o *jasnowłosem plemieniu*, które miało lub ma zadać ostatni cios Islamizmowi. Jednakowoż zdaniem dawniejszych uczonych komentujących te proroctwa, tymi *jasnowłosymi* byli już krzyżowce łacińscy, którzy w r. 1204 zdobyli Carogród, i rozpędzili synów Izmaela, a tym sposobem spełniło się już co było przepowiedzianém. Wszakże temu tłumaczeniu sprzeciwiają się Grecy, a mianowicie ich popi, którzy odrzucają od siebie nazwę *synów Izmaela*, a rozwiązanie przepowiedni odnoszą do przyszłości z zastósowaniem do Turków. — W staréj po łacinie pisanéj historyi tureckiéj przez Löwenklaua; wydanéj we Frankforcie r. 1596, wyraźnie stoi, iż w księgach mędrców tureckich znajdują się wzmianki odnoszące się do téj przepowiedni.

tykuł ten noszący napis: „Gdzie nieprzyjaciel?“ brzmi:

Volks-Zeitung w czwartkowym numerze swoim przyniosła artykuł: „Wywóz zboża i gorzelnie.“ W nim czytamy: „Możebnością wojny dla Prus, jest wojna z Francyą. Prawda, że neutralność powinna nas przed tą wojną zasłaniać; niemniéj wszelako prawda, że nie w każdym razie może ona i będzie przed nią zasłaniać. Smutne doświadczenia jakie Prusy odbyły z przesadzoną i fałszywą neutralnością naprzeciw chuciom zdobywczym Cesarza Napoleona, stawiają dzisiejszéj naszéj neutralności, którą uważany za dobrą i sprawiedliwą, pewne oznaczone szranki. Ustać ona musi i ustanie, skoroby Ren lub Belgia zagrożone były.“ Opierając się na tem zapatrywaniu się, mniema *Volks-Zeitung* „że rząd powinien się zająć pytaniem czyliby nie było na czasie zakazać wywozu zboża,“ i żąda, „aby to rychło i jawnie uczyniono, iżby zakaz ten skoroby nastąpić musiał, nie nastał zapóźno i tak niespodzianie, że zadałby nieprzygotowanym stosunkom handlowym głębsze rany, niżby je uleczyć potem był w możności.“ Jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, rząd królewski gorliwie się zajmuje ważną kwestyą żywności, szczególniéj zaś, czy zakaz wywozu zboża odpowiada interesom Prus i zasadom jego polityki handlowéj. Nie znane nam rozumowania jakie naradami temi pokierują, i w przypuszczeniu, że rząd dostateczne posiada materyały, aby stanowczo orzec w téj mierze, nie będziem wdawać się dzisiaj w polemiczny rozbiór dowodów *Volks-Zeitung* nad koniecznością zakazu wywozu i ograniczenia gorzelń. Bezwątpienia tak jeden jak i drugi środek jest tak nadzwyczajnym, i dodajemy tu, tak ostatecznym, że tylko nadzwyczajne okoliczności dałyby się na ich usprawiedliwienie przytoczyć. Podobne nadzwyczajne okoliczności upatruje *Volks-Zeitung* w grożącéj wojnie z Francyą, a w liczbie przytoczonych przez nią powodów, jakoby rząd J. K. Mości winien wbrew wszystkim doświadczeniom opartym na ekonomii politycznéj, wbrew wszelkim prawidłom, ograniczyć wolność ruchu przemysłowego, największą wagę położono na niebezpieczeństwo wojny. Słusznie, kiedy się nieprzyjacielowi, z którym się otwartą prowadzi wojnę, stara się ile możności odjąć środki potrzebne do prowadzenia wojny, i wypowiedzenie wojny pociąga za sobą koniecznie zakaz wywozu. Podobny zakaz odnosi się wtedy jednak tylko do granic państwa nieprzyjacielskiego, nigdy on jak się samo przez się rozumie, nie może być powszechny, byłoby to bowiem zniszczyć gwałtownie handel i przemysł. Jeżeli przeto *Volks-Zeitung* myśli o powszechnym zakazie dla tego, że przewiduje możebność wojny z Francyą, zatem rozumowanie to nie jest logiczne. W rzeczy saméj jednak nie można zrozumieć, dla czego *Volks-Zeitung* myśli po prostu o wojnie z Francyą z którą żyjemy teraz w pokoju i dobrém porozumieniu, tak iż wygląda już od rządu przepisów zapobiegających, aby temu domniemanemu na przyszłość nieprzyjacielowi nie dawano korzyści w jego uzbrojeniu się i zaopatrzeniu w żywność. Dotychczas miano słuszne powody mniemania, iż ani nasza prowincya nadreńska, ani Belgia nie są zagrożone przez Francyę, i że wszystkie po gazetach obiegające pogłoski osobliwie co do stosunków z Belgią, oparte były na czczych domysłach. Jeżeliśmy dawniéj stawiali neutralność Prus, a świeży stan rzeczy zdawał się potwierdzać to nasze pojmowanie; to samo się przez się rozumie, że neutralność ta odnosi się tylko do obecnego sporu na wschodzie. Chcieć ją zastósowywać do wypadków w Belgii i nad Renem, jak na teraz nie dających powodu do obawy, byłoby to przewrócić rzeczy do góry nogami. Prusy nie mają w téj chwili innego wroga, jak drożyznę. Że nieprzyjaciela tego nie pokona się zamykając państwa nawzajem, i że te państwa które potrzebują dowozu na swoje potrzeby, bardzo wątpliwą mają przytém korzyść, to oddawna opłacono już doświadczeniem. Jeżeli Francya uchyliła się od téj prawdy i próbowała zakazów wywozu, to dla innych państw nie wypływa ztąd jeszcze, aby ją naśladować miały, i jeżeli ceny żywności tańszemi się dziś wydają w Paryżu niż u nas, to nie należy zapominać, że widoczny tam skutek częścią gwałtownych, częścią zaś sztucznych naruszań wolności sprzedaży środków wyżywienia, skutek nie dający się trwale utrzymać. Dla tego powtarzamy, pytanie czyli i dla Prus stósownym jest zakaz wywozu zboża i ograniczenia wypalania wódki, nie może być dosyć rozbieraném, i jeżeli naprawdę interessa ludu stoją nam na myśli, wystrzegać się nam należy pospiesznego i naglącego zakazu.

Korespondencya Czasu.

Hamburg 22 października.

W Kopenhadze rozprawy nad projektami o których dawniéj wspomniałem, doprowadziły nakoniec do kwestyi, czy sejm i ministeryum obecne obok siebie ostać się potrafią? Okaże się to przy trzeciéj rozprawie nad projektem Oerstedta w Thingu, który zamienił się w komitet. Jeżeli grono Thingu przystanie na propozycye p. Tscherninga, aby wykreślić kilka paragrafów z obecnie w mocy będącéj ustawy, pod warunkiem, żeby te paragrafy były zamieszczone w ustawie dla ogółu państwa, to tém samém okaże chęć wpływania na tę ostatnią, czego ministeryum dozwolić nie zechce. Dzienniki ministeryalne co do tego przedmiotu wielką zdradzają niepewność, stawając raz po stronie sejmu, drugi raz po stronie ministeryum. Wróżą z tego na bliskie rozwiązanie się teraźniejszego gabinetu. Jeżeli rząd zechce utrzymać obecny sejm, to Oerstedt jako minister spraw wewnętrznych stanie się niemożliwym. Nieustępuje on nawet w najdrobniejszéj rzeczy Folkethingowi; wszędzie bezwzględny stawia opór każdemu z tamtąd wychodzącemu projektowi. Oerstedt więc odda zapewne swoją tekę, jeżeli Folkething niezechcą rozwiązać, a pozostanie tylko ministrem prezydentem. Ograniczając takim sposobem ministeryalną czynność Oerstedta, rząd możeby sobie zjednał stronnictwo przyjacieli chłopów. Tscherning przynajmniéj zapewnieby się przyłożył, aby zgodę do skutku doprowadzić.

Znowu słychać, że obce rządy mają zamiar wywiedzieć się u rządu duńskiego, jakie stanowisko w razie wojny, nieprzypuszczalnéj wszakże między Anglią a Rossyą zająć no myśli, zwłaszcza co do lokacyi statków wojennych flot tych państw w odpowiednich portach. Słychać, że rząd duński radby odpowiedzieć życzeniom Anglii (?).

W Rendsburgu ostatni mur „Kronwerku“ wczoraj obalono. Tak tedy owa twierdza, któréj wybudowanie tyle czasu i kosztów wymagało, z ziemią zrównana. Czas też sprzyjał przedsiębiorcom, że mogli dzieła tego w tak krótkim przeciągu dokonać. Że ostatnie runięcie tych murów odbiło się w sercu Holsztyńczyków niesprzyjających Danii, nikt zapewne niewątpi; ale polityka Danii doświadczeniami w latach powstania nauczona, środka tego chwycić się musiała, aby na przyszłość wszelkim zachciankom zapobiedz.

Hamburger Correspondent zakazany został w Szlezwigu. Powiadają, że kilka przeciw Danii wymierzonych artykułów w których krytykował rząd, a mianowicie jeden, w którym mówił o stanowisku Danii w razie wojny, wskazując na konieczność połączenia się Danii z Rzeszą niemiecką, jakoby ta z pyłu Danią wyniosła do jej znaczenia obecnego, spowodowały zakaz. Poleciał też zaraz właściciel do Kopenhagi; ale p. Moltke jest mężem stałego charakteru, i wątpią, czy zechce zezwolić, aby dziennik obcy wpuszczany był do Danii, który nauki obraźliwe dla rządu i kraju, przycinki i sofistyczną mądrość rozsiewając, mnoży tém samém niechęć przeciw Danii, przeciw jej polityce liberalnéj i pod każdym względem sprawiedliwéj. Wywieszając flagę konserwatywną, dziennik ten przemawiał za sprawą holsztyńską. Stawał więc zupełnie na stanowisku rewolucyjném. *Często się to przytrafia dziennikom pod tytułem „unparteisch“, wszystkim stronnictwom uwłaczającym dlatego samego, że* żadnego niechcąc się trzymać stale, płyną tylko z wirem lub prądem chwilowéj przewagi, byleby im to pewne korzyści obiecywało.

P. Glasbrenner zostaje znów w Hamburgu. Kołatał u wszystkich drzwi póty, póki mu nieotworzono. Pobyt zdaje się teraz ma zapewniony.

Wiedeń 23 października. Stowarzyszenie rzemieślnicze wiedeńskie podało do ministerstwa handlu zapytanie, jak sobie przemysłowcy mają postąpić ze względu na zapowiedziane na rok przyszły dwie wystawy przemysłowe w Monachium i Paryżu, i czyli zamierzona wystawa w Wiedniu przyjdzie i kiedy do skutku. Dziennik *Austria*, organ rzeczonego ministerstwa, powiedział przy téj sposobności, iż rząd pragnie aby na wystawę müncheńską która zaraz na przyszłe lato nastąpi, przemysłowcy Austryi mogli największą liczbę płodów i wyrobów swoich przesłać, i że wkrótce wydaném będzie z tego powodu obwieszczenie. Co do wystawy paryskiéj rząd tę dogodność uczyni, iż darmo na kolejach rządowych przewozić każe paki do Paryża przeznaczone. Co się tyczy wystawy w Wiedniu, nic o tém nie słychać jeszcze i *Austria* okoliczność tę pominęła milczeniem.

— Pod względem ostatecznego udzielenia konsensu na kolej wiedeńsko-brucką, rozpoczęto już czynności urzędowe. Konsens ma być udzielony na lat 50, a przywilej ten rozciągnięty ma być na dotychczasową kolej do Brucka, tak, iż lata upłynione nie będą w te 50 lat liczone.

Jenerał Jezuitów O. Beck, naznaczył prowincyałem prowincyi Austryi (wraz z Węgrami), O. Bofizio, którą to posadę sam dawniéj piastował.

— Ministeryum spraw wewn. wydało rozporządzenie, tyczące się umundurowania członków akademii umiejętności w Wiedniu. Mundury są ciemnozielone ze stojącym kołnierzem i łapkami z czarnego aksamitu, dwa rzędy złotych guzików z orłami. Kołnierze i wyłogi z haftem złotym, spodnie białe wełniane ze złotą taśmą, kapelusz stósowany obłożony do koła pierzem z bulionem i rozetami na końcach, kokarda na kapeluszu czarna aksamitna, na niéj orzeł złoty dwugłowy.

— Czytamy w *Gaz. Tryestskiéj*. Pismo piemontskie *Monitore dell'armata*, organ jenerała La Marmora, mówi: Piemont potrzebuje silnych, szczerych i rozumnych sprzymierzeńców, a rząd niezapomniał o takowych się postarać, ale w tajemnicy jeszcze chować to trzeba; wszakże łatwo odgadnąć, że na przypadek wojny powszechnéj mowa tu o Francyi i Anglii. Przymierze z Szwajcaryą byłoby pewne i korzystne. Aby publiczna opinia była zaspokojona, musi znać naprzód swoich przyjaciół i nieprzyjaciół. Wprawdzie *Monitor* nie mówi kto są nieprzyjaciele, a *Gazeta Tryestska* dodaje, że nie tam są gdzie on właśnie myśli. Miałażby to być pogróżka?! Przeszłość dowiodła, że nie zawsze ona skuteczna, a często niebezpieczna.

—*Koresp. Austr.* pisze: c. k. ministeryum handlu, rzemiosł i robót publicznych spowodowanem zostało, w celu ujednostajnienia przepisów dotąd pojedyncze dla różnych kolei żelaznych skarbowych obowiązujących, co się tyczy przejazdu osób i przesyłki rzeczy, przepisy takowe wziąść pod rozbiór i nowe w tym względzie wydać postanowienia, które z dniem 1ym listopada mają wejść w życie. Przepisy te po dworcach kolei już od 15go są rozlepione i sprzedawane bywają w kasach dworców po 7 kr.

Rossya.

Warszawa 23 października. N. Pan w czasie pobytu swego w Warszawie, znalazłszy w témże mieście odznaczający się pod każdym względem porządek i urządzenie, objawił swoją zupełną i prawdziwą wdzięczność Namiestnikowi Królestwa Księciu Warszawskiemu hrab. Paskiewiczowi Erywańskiemu, a najwyższe zadowolenie p. o, Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora jenerałowi-lejtnantowi Tutczek, komendantowi miasta Warszawy; jenerałom majorom: Gorłowowi Warszawskiemu Oberpolicmajstrowi i Puchale Cywińskiemu Policmajstrowi miasta Warszawy z korpusu żandarmów; pułkownikowi Rudzewiczowi, dowódzcy dywizjonu Warszawskiego żandarmów; oraz wszystkim sztabs i ober-oficerom zarządu policyi i dywizjonu Warszawskiego żandarmów. Niższym zaś stopniom policyi i dywizjonu żandarmów, J. C. K. Mość przeznaczył po kop. 50 dla każdego.

— N. Pan w uzupełnieniu wydanych co do opłaty passportowéj przepisów, najwyżéj między innemi postanowić raczył, aby dzieci obywatelskie niedochodzące lat 10 udające się za granicę do majątków własnych na miesięcy 4; oraz dzieci cudzoziemców i osób udających się za granicę z rozporządzenia Rządu; nakoniec rodziny i służba urzędników wysyłanych tamże na stałą służbę, wolni byli od opłaty passportowéj. Nadto J. C. Mość polecić raczył, aby artyści, uczeni wyjeżdżający tamże własnym kosztem dla kształcenia się, i pensyonarze Instytutu Łazarewskiego Wschodnich Języków udający się za granicę dla wydoskonalenia się w naukach i handlowych interesach, podciągnięci byli do téj opłaty passportowéj, jaką obowiązane są uiszczać osoby, udające się dla poratowania zdrowia. (K. W.)

Turcya.

Korespondencya Austryacka podaje następujący list z Konstantynopola 12 b. m.

Ostatni numer *Journalu de Constantinople* z dnia 9 b. m. podaje znany manifest wojenny Porty i wstęp do takowego, gdzie ze stanowiska własnego, wprawdzie bardzo jednostronnego, stara się udowodnić słuszność, a nawet stósowność zamierzonéj wojny. Następny artykuł tego dziennika w tym samym numerze nosi napis: „Zbicie motywów ogłoszonych przez Rosyą dla usprawiedliwienia odmowy przyjęcia modyfikacyj poczynionych przez W. Portę w nocie wiedeńskiéj.“ Mniemane to zbicie ściąga się do znanéj i zaraz dosłownie w tym dzienniku umieszczonéj noty hr. Nesselrodego do ces. rosyjskiego posła w Wiedniu. Mniemane to zbicie opiera się głównie na twierdzeniu, że modyfikacye te w interesie zwierzchnictwa i godności W. Porty, tém się okazały być niezbędniejszemi, iż interesa te byłyby zagrożonemi przez notę wiedeńską zgodną niejako co do treści swojéj z senedem księcia Menszykowa. Niezważając na równobrzmiące zdanie czterech mocarstw, iż nota wiedeńska nie zawiera w sobie nic coby naruszało prawa zwierzchnicze Porty, artykuł pomieniony kończy się zarzutami przeciw właściwym zamysłom Rosyi i odwołaniem się na dzienniki oddane sprawie tureckiéj. — W ciągu upłynionego tygodnia odjechało stąd na Wiedeń i również przybyło kilku gońców z depeszami dla reprezentantów czterech mocarstw, w skutku tego takowi zbierali się razem i naradzali się z Reszydem-paszą. Tefik-pasza członek najwyższéj rady wojennéj odpłynął na parowcu rządowym do Warny, aby się stamtąd udać do Szumli. Wiezie on, jak donosi ten półurzędowy dziennik, polecenie rządu tureckiego Omerowi-paszy przepisujące mu jak się ma zachować w obec okupacyjnych wojsk rosyjskich już po wypowiedzeniu wojny. Rifaat-pasza również prezydent rady wojskowéj gwardyi cesarskiéj i Hassan-pasza wybierali się do obozu do Szumli.

Cop. Ztgs Cor. donosi między innemi z Konstan-

tynopola. Równocześnie z manifestem przesłała Porta wszystkim władzom prowincyonalnym polecenie przestrzegania interesów stanu kupieckiego i utrzymywania wszelkiemi środkami bezpieczeństwo publiczne, a w tym celu nakazała szczególny rozciągnąć dozór na bezpieczeństwo dróg.

—*Austria* mówi, iż nie może dać wiary obiegającym pogłoskom, aby jak *Gazeta Tryestska* zapewnia, miała Turcya w obecnych okolicznościach wydać powszechny zakaz wywozu zboża za granicę.

—*Tygodnik lekarski* donosi z nad niższego Dunaju: Z głównéj kwatery rosyjskiéj mogę donieść, iż Omer passa wezwał napowrót do siebie Dra Thirk, którego miał już przy sobie w czasie wyprawy w r. 1849. Dr. Gaal pozostaje nad szpitalami w Sarajewie. Wojska tureckie przybywające z Azyi podpadają często zapaleniu płuc, biegunce i zimnicom, a najwięcéj między nimi lud ciemnego ciała, półki zaś z Rumelii, Macedonii i Albanii nadciągłe znacznie są zdrowsze, ochotnicy i redyfi najgorzéj przyodziani i żywieni, częściéj też zapadają. Prócz w Warnie, Szumli, Widdyniu i Ruszczuku niemasz nigdzie urządzonych szpitali, ale i te nieodpowiadają całkiem przeznaczeniu swemu. Kiedym zwracał na tę okoliczność uwagę Omera paszy, nic mi na to nieodrzekł, nie iżby niewiedział o tém, ale, że ma ważniejsze wprzód na myśli, gdzie tu pomieścić tyle wojska w takiém przenikającém zimnie i w téj pustce, i jak je odziać i wyżywić. Cholera nigdzie się jeszcze niepokazała w obozie tureckim, i nie dajcie wiary żadnemu w tym względzie doniesieniu.

—Z Bukaresztu donoszą, że prócz 17 lazaretów urządzać będą nowych 10 w Księstwach. Syn księcia Stirbeja pułkownik wejść ma w służbę rosyjską. W Warnie stoi batalion strzelców tureckich złożony z samych młodych ludzi. Urządził go i uzbroił oficer francuzki p. Anglars zupełnie na wzór strzelców winceńskich i w karabinki francuzkie opatrzył. Batalion ten przeznaczony do służby w Bałkanie.

— Czytamy w *Gazecie Tryestskiéj*: Z Kercz 4go b. m. donoszą nam: Flota z oddziałem 16,000 ludzi odpłynęła z Sebastopolu do Suczumkale, skąd jak słychać, udać się ma przez Redutkale i Poti na turecką granicę do twierdzy ś. Mikołaja około 24 mil od Battum leżącéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 26 paźdz. Pospieszamy uwiadomić publiczność, że obraz pędzla p. Rodakowskiego przybyły z Paryża, jest do widzenia w salach wystawy, począwszy od dnia dzisiejszego godziny 9téj z rana. Równocześnie z nim widzieć można na wystawie nowo nadesłane obrazy, a mianowicie: 1) Szopka z czasów] Stanisława Augusta przez Norblina. 2) Zaślubiny Śéj Katarzyny przez Van-Dyka. 3) Głowa kobiety przez Schiavoniego i kilku innych znakomitych obrazów z zbioru niegdyś hr. Wielhorskich. Uwiadamiamy przytém, że wystawa na dniu 6tym listopada zamkniętą zostanie.

— Wkrótce wyjdą z druku w Paryżu pamiętniki króla Józefa Bonapartego, zawierające między innemi 800 cale nieznanych listów Cesarza Napoleona, 1200 listów króla Neapolitańskiego i hiszpańskiego, i kilkaset ważnych raportów, listów i dokumentów od najznakomitszych mężów Rzeczypospolitéj, konsulatu i Cesarstwa.

— Korpus oficerów c. k. armii, w liczbie 15,0 2, mieści w sobie ze względu na urodzenie, 20 arcyksiążąt, 5 książąt z domów panujących, 2 landgrafów, 24 książąt medyatyzowanych, 46 książąt, 586 hrabiów, 908 baronów, 568 kawalerów, 2712 szlachty i 10,210 mieszczan.

— Dzienniki paryskie donosiły, że Cesarz Wszech Rossyi powołał do Petersburga pannę Rachel ofiarując jéj 400,000 fr. a towarzyszącym jéj aktorom 100,000 fr. Tymczasem p. Jules Lecomte zapewnia, iż podróż do Rossyi jest spekulacyą brata artystki Rafaela, który wyrobił sobie w Petersburgu pozwolenie, aby panna Rachel z trupą swoją mogła tam dawać przedstawienia i że liczy on na wielkie jeszcze dla siebie zyski.

— Przeciwnicy kary śmierci znajdą nowy a w tym roku o ile już wiadomo drugi przypadek, iż o mało kara ta nie została wykonaną na niezasłużonym. W Bernie w Szwajcaryi skazano na śmierć jednego człowieka mimo uporczywego zapierania się jego za popełniony jakoby rozbój, i wyrok już potwierdzony miał być wykonany, kiedy inny człowiek osadzony za wspólnictwo téj zbrodni, doznawszy wyrzutów sumienia zeznał, iż on sam a nie kto inny był sprawcą zbrodni za którą śmierć tamten ma ponieść.

— Senat amerykański przyznał młodemu rzeźbiarzowi Clark Mills 15,000 dol. za posąg jezdny b. prezydenta Rzptéj jen. Jackson. Jestto pierwszy posąg jezdny w Stanach Zjednoczonych, a odznacza się on nie tyle może artyzmem, ile pokonaniem fizycznéj trudności, iż artysta przez dokładne wyrachowanie ciężkości umiał utrzymać konia na tylnych nogach nie podpierając go ani pieńkiem jak zwykle w posągach takich, ani nie opierając go na ogonie jak Piotra W.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25go października: Jan Jasielski z Wadowic. Aleksander Brudziński z Tarnowa. Franciszek Szołajski z Jasła. Walenty Mułowski z Radomyśla. Ferdynand Gusik z Dąbrowy. Józef Wald z Tarnowa. Ignacy Habrat z Suchodołów.

Wyjechali: Jan Tyrol do Prus. Jan Jaworski do Moraw. Ostrawy. Jakób Lewiński do Warszawy. Anna Łojewska do Maczek. Tomasz Gorecki do Wiednia. Franciszka Drużbacka, Aleksandra Hossowska do Drezna. Hrabia Wallis do Bogumina. Kalimaki do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 25 października:* Metaliki 5-pr. 90. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $80\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. 73. — 4-pr. z 1859 r. $76\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $114\frac{7}{8}$. — Londyn 11 kr. 13. — Paryż $135\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1276. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 25 paźdz. Bankn. austr. żąd. $94\frac{1}{2}$, pł. $93\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. $104\frac{1}{4}$, pł. $103\frac{3}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{2}{3}$. — Cwancygiory stare ż. $106\frac{1}{2}$ pł. $106\frac{1}{3}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 10 pł. 19 7. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{2}{3}$, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zast. galic. z kupon. ż. 92. pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z d. 24 paźdz. Metaliki $91\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $80\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1276. — Akcye kolei żel. szl. $115\frac{1}{4}$. Agio od złota $18\frac{3}{4}$, od srebra $13\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 24 paźdz. Banknoty austr. $88\frac{2}{3}$ ż. — Banknoty polskie $95\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$-pr. $96\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $90\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Moble, towary bławatne i norymbergskie — i garderoba męska i damska w d. 28 b. m. i r. tojest w piątek o godzinie 10téj z rana na placu obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa — zaś wozy konie i stolarszczyzna w dniu 4 listopada b. r., tj. w piątek o godzinie 10téj i 11téj przed południem na targach właściwych będą w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. Nakoniec posiadłość włościańska we wsi Bińczycach w W. Ks. Krakowskiém w dystr. Mogiła położona N. 43 oznaczona, wraz z ogrodem $\frac{1}{3}$ morgi i gruntami 5 morgów wynoszącą, będzie w d. 9 listopada b. r., tj. we środę o godzinie 9téj z rana na gruncie takowéj przez publiczną licytacyą w dzierżawę puszczoną — warunki téj licytacyi każdego dnia w kancellaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 21 października 1853 r.

(1096) Siermontowski, c. k. komornik sądowy.

Ruchomości, jako to: Stolarszczyzna, garderoba i różne gospodarskie rzeczy, zostaną w dniu 28 października r. b. o godzinie 9téj rano w domu N. 46 gm. VI. przez publiczną licytacyą sprzedane za gotowe pieniądze. — Kraków 18 października 1853.

(1099) P. Paleczewski, sekwestrator.

Inseraty.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od fantu zegarek srebrny dnia 24 grudnia 1850 r. N. 176 pod literą K. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno tego fantu osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tém upływie czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 11 października 1853.

(1061-3) Ksiądz A. Karczyński.— F. Stachowicz K. B. P. Pis. Ban. Pob.

Przegląd Polityczny.

Mało, prawie żadnych wiadomości nie mamy ze wschodu. Wszystkie dzienniki powtarzają, że floty jeszcze nie wpłynęły do Bosforu, spodziewają się bowiem że krok ten wskaże cokolwiek wyraźniéj politykę państw zachodnich która jest dotąd zagadką. Korespondent paryzki *Timesa* utrzymuje, że Sułtan zażądał nietylko aby floty przyszły do Stambułu ale nadto aby się udały zaraz na morze Czarne w celu przeszkadzania Rosyanom posyłek żywności i amunicyi z Sebastopolu. Żądanie to uczynić miał Sułtan z tego powodu, że flota jego w Bosforze zmniejszyła się znacznie, wiele bowiem okrętów użytych zostało do przewożenia wojska Abdi Paszowi do Azyi.

Wszystko co tylko piszą o wojsku posiłkowem francuskiem lub angielskiem, jest nie prawdą, skoro p. Kisielew dotąd jest w Paryżu, bo krok podobny byłby to samo co wypowiedzenie wojny Rossyi, a pełnomocnik rossyjski zażądał by niezawodnie swych pasportów. Również wszystkie domysły tyczące się broni, jenerałów lub oficerów których wysłać miała Francya, nie mają dotąd żadnéj podstawy.

Z wiadomości pomniejszych znajdujemy w *Wandererze* trzy listy, jeden z Kalefatu (miasteczko wołoskie naprzeciw Widdynia) z 12go, z Dziurdżewa (naprzeciw Ruszczuku) 17go i ze Stambułu 13go b. m. Z nich dowiadujemy się, iż Turcy w nocy zajęli wysepkę na Dunaju pod Widdyniem i zaczęli tam sypać szańce. Wszyscy mieszkańcy wynieśli się z Kalefatu. Konstantynopolitański korespondent tego pisma mówi, iż tymczasowo flota angielsko-francuzka stać ma w porcie Gallipoli. (Gallipoli leży w miejscu, gdzie cieśnina Dardanelska rozprzestrzenia się i przechodzi w morze Marmora). Pożyczka została podobno już uchwalona i projekt przez Sułtana potwierdzony. Z Persyi depesze nadesłano zaspakajające pod względem stanowiska tego państwa względem Turcyi. Wiadomość o zajęciu wysepki pod Kalefatem potwierdza również *Gazeta Temeszwarska*.

W Koblenz rozlepiono po rogach ulic plakaty wzywające do stawienia oporu wywozowi zboża i ziemniaków i zakupnom wielkim przez spekulantów. Policya powiększyła środki ostrożności i szuka sprawców podburzań.

Gazeta Szląska podaje z Hamburgskiéj *Börsenhalle*, iż minister skarbu w Petersburgu miał oświadczyć czterem pierwszym kupcom angielskim tamże, „iż wszelkie powody każą mieć nadzieję, że pokój zupełnie będzie otrzymanym“. Słowa te miał wyrzec p. minister z polecenia samego Cesarza, a zostają one w zgodzie z tém, co wczoraj podano z *Gazety Petersburgskiéj*.

Depesza paryska z d. 23go mówi: Cesarz zabawi w Compiegne po d. 26 b. m. Na giełdzie obiegała pogłoska wczoraj o silnym i wojennym manifeście Cesarza wszech Rossyi. Czytelnikom *Czasu* wiadomo już iż pogłoska ta która wyszła z Szczecina za przybyciem tam kronstadzkiego statku „Włodzimierz“ i obiegła całą Europę, jest zupełnie mylna, a przynajmniéj przedwczesna.

Gazeta Tryestska donosi z Turynu, iż rada ministrów uchwalić miała pobór wojskowy z trzech lat i wystawić obóz pod Alessandryą i Walencyą złożony z 30,000 ludzi. W ogóle sprawa wschodnia obudza jakiś ruch nie tylko między emigracyą, ale nawet w kołach rządowych, a dowodem tego ostatniego wzmianka téj saméj gazety o artykule w *Monitorze dell'armata*, którą podaliśmy powyżéj. W kawiarniach w Genui pogłoska, iż Porta żąda cudzoziemskich oficerów, dała powód do gwałtownych mów, lecz policya czynność podwaja; wciąż też aresztują tak w Genui jak w Alessandryi, osobliwie emigrantów i tych mają wysyłać do Malty. W Turynie przyszło 18 b. m. do zaburzeń z powodu podrożenia chleba, zaburzeń wywołanych przesadnemi pogłoskami. Intendent kwestury wydał z tego względu odezwę do mieszkańców wzywając ich do spokojności i unikania zbiegowisk. Depesza z 21go umieszczona w *Korespondencyi Austryackiej* mówi w tym względzie: Patrole gwardyi narodowéj i wojska linijowe utrzymały spokojność, która już więcéj nie została zagrożoną. Rada municypalna, gwardya narodowa i obecni w Turynie członkowie Izb podali do ministra Cavour adres dziękczynny za chwycenie się energicznych środków dla dobra mieszkańców.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
24	2	27"10"' 276	+ 10° 5	3"'. 55	wschodni słaby	pogoda	koło przy księżycu	+10°7	1°9
„	10	„ 10 058	+ 4° 8	2 95	wschodni „	„	mgła mokra i gruba		+
25	6	„ 9 715	+ 3° 5	2 73	wschodni „	mglisto			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.